



Nuncjusz Apostolski Claudio Gugerotti 5 lutego spotkał się z przedstawicielami grodzieńskich mass mediów. Podczas spotkania ksiądz arcybiskup opowiedział o swoich wrażeniach z wizyty w Grodnie, z odwiedzin kościołów i parafii, ze znajomości z wiernymi Grodna, podzielił się także przypuszczeniem, na jakich zasadach możliwe jest spotkanie dwóch najwyższych hierarchów Kościoła katolickiego i Cerkwi prawosławnej.

- Wasza Ekscelencjo, jakie wrażenia pozostawiła po sobie wizyta w Grodnie?

- Pierwsze wrażenie – to kontrast między nieznosnym chłodem i ciepłem serc, które mnie przyjmowały. Jeśli mówić poważnie, jest to miasto pełne życia i bogatego dziedzictwa kulturowego. Jest to rzeczywiście skrzyżowanie różnych kultur i historii ze swymi pozytywnymi właściwościami i problemami, i to jest widoczne. Jest to także miejsce, gdzie Kościół katolicki do dziś zachowuje dziedzictwo i ważność swojej tradycji. †

- A jakie wrażenia wywarły na Arcybiskupa kościoły grodzieńskie i Wyższe Seminarium Duchowne?

- Mnie wszystko się spodobało! Zobaczyłem duch tradycji, duch kultury i historii tej diecezji, co jest specyficzne dla tego regionu, a na nowych osiedlach zobaczyłem także powstające kościoły. Oznacza to, że obok ze starożytną tradycją istnieje pastoralna troska o to, aby wyjść naprzeciw aktualnym potrzebom. I jeśli te centralne miejsca są znakiem kontynuowania tradycji, to nowe osiedla z wieżowcami są znakiem potrzeby Boga, potrzeby Słowa, które musimy nieść ludziom, oczekującym tego. Dlatego moje wrażenia są bardzo pozytywne, one wzbogaciły mnie jako osobę.

Seminarium, według mnie, jest bardzo żywą wspólnotą. Tworzą ją młodzi ludzie, którzy mają swoją motywację, są to żywi ludzie, entuzjaści. Oni chcą pracować dla dobra swego kraju. I co jeszcze zauważyłem, oni żyją w bardzo dobrej wspólnocie. To było widoczne, na przykład, w przejściu od dawnych pieśni gregoriańskich podczas Mszy św. do współczesnej muzyki rockowej, którą nam zaprezentowali. To było piękne. Byłem wzruszony, że ci młodzi ludzie wiedzą, w jakim języku należy mówić o Jezusie Chrystusie do współczesnego pokolenia. Byłem pozytywnie zaskoczony, że w seminarium panuje atmosfera szacunku do różnych uczuciowych sfer człowieka i jego potrzeb.

- Wasza Ekscelencjo, co Księdza Arcybiskupa najbardziej zaskoczyło w naszym

mieście?

- Mnie bardzo wzruszyło oczekiwanie. Mam na myśli oczekiwanie narodu białoruskiego, aby był znany, kochany, szanowany. Także mnie pozytywnie zaskoczyła otwartość mentalności Białorusinów, zwłaszcza inteligencji. Dodam, że mentalność ta dotychczas nie została poddana ogromnemu atakowi konsumeryzmu, który tutaj jeszcze nie dotarł. Młodzież jest bardzo świeża, bardzo uważna, gotowa nawiązywać jakiekolwiek stosunki i znajomości. I, oczywiście, Kościół, który jeszcze nosi w sobie wielkie blizny po prześladowaniach, które wycierpiał (ponieważ 20 lat – to niedługi okres: jeszcze żywi są ludzie, którzy pamiętają, jak ciężko było kiedyś wierzyć). Ale wraz z tym widoczna jest niewiarygodna zdolność ludzi do reorganizacji Kościoła. I nie tylko umiejętność reorganizować się strukturalnie, ale także duchowo, aby na nowo odnaleźć swoją wartość i świadomość w Kościele powszechnym.

Rzeczywiście, w porównaniu z moim okresem pracy, a mam bogate doświadczenie, na Białorusi to bardzo uwrażliwia.

- Czy na Białorusi możliwe jest spotkanie Ojca Świętego Benedykta XVI i Patriarchy Cyryla?

- To pytanie ma wiele aspektów. Kościół nie rozgląda się za sensacjami. Oznacza to, że takie wydarzenie nie jest dla nas na tyle ważne tylko dlatego, że na niego wszyscy zwrócą uwagę. Bardziej interesują nas prawdziwe przyjacielskie stosunki między dwoma naszymi Kościołami i współpraca między naszymi wiernymi. Przyjdzie na to czas wtedy, gdy obaj hierarchowie poczują, że rzeczywiście jest wolność i mogą to uczynić, ponieważ za nimi stoi lud Boży, który tego chce. Powinno to być spotkanie dwóch Kościołów. Oczywiście, każdy Kościół ma swoją zmysłowość. Być może, ktoś z nich jest bardziej gotowy na spotkanie, a być może, ktoś odczuwa pewne wewnętrzne czy zewnętrzne problemy i jeszcze nie jest gotów uczynić pierwszego kroku. Kiedy przygotowuje się spotkanie dwóch Kościołów, to czyni się to w imię Boga, a nie w imię polityki i nawet nie w imię jakichś odrębnych narodów.